

# KATASTROFY — OD FOTOSYNTAZY DO FOTOFIZJI

Można twierdzić, że trasa Warszawa–Berlin–Paris to podróż inicjacyjna. Krzysztof Pruszkowski odbywa może swoją setną — a kto wie — może tysięczną podróż między rodzinnym miastem a Paryżem. A może było ich nawet więcej! Duch podróżnika, wiecznego migranta, nasącza się tym życiem w ciągłym ruchu na jawie i we śnie. Na każdym etapie — obraz i godzina. A na końcu podróży wielka tekturowa teka z obrazami.

Cóż możemy zapamiętać z każdej godziny, z każdego etapu naszego życia? Gdzie jest dom, w którym jest tyle wspomnień? Wszystkie są podobne, ale jakże różne, ulotne, nieważne... Trzydzieści dwa obrazy, które nam pokazuje, są poza czasem, poza przestrzenią, poza znaną nam rzeczywistością. Dalekie od wszystkiego, co znamy, a równocześnie niezwykle bliskie.

Krzysztof Pruszkowski zasłynął w latach osiemdziesiątych swoją twórczością fotograficzną, którą nazwał „Fotosyntezą”. Jego metoda, polegająca na nawarstwianiu obrazów, uświadamia nam, że gromadzą się one też w podświadomości. To właśnie praca artystyczna Pruszkowskiego ujawniła nam zjawisko automatycznego przenikania naszej świadomości przez tajemnicze obrazy z przeszłości. Fotosynteza, spychająca klasyczne reguły „fotografii migawkowej” do rangi anegdoty, pozwoliła mu na kontynuowanie konceptualnych i politycznych poszukiwań i wyborów w jego życiu. Jako obiekt, a jednocześnie ofiara swoich obsesji, artysta konsekwentny w swym życiu i sztuce nieustannie przemieszcza się między Polską a Francją.

Jeśli przeanalizować dynamikę ruchu ciał, to widać, że ich trajektoria jest bezpośrednią konsekwencją ich wielkości, a ich ruchy są wynikiem złożonych praw fizycznych, które są nam już dość dobrze znane. Wydaje się, że wszystkie przejawy energii — bez wyjątku — pochodzą ze wspólnego źródła, zwanego Wielkim Wybuchem. Są wynikiem szeregu rozproszeń i modyfikacji,

których skutkiem jest to, że unosimy się na powierzchni nanoplanety, zatopionej w wymiernym wszechświecie, będącym w ciągłym rozwoju. Istnieje prawdopodobieństwo, że nieskończenie duże połączy się kiedyś z nieskończenie małym — przy pomocy uniwersalnego prawa fizycznego — nawet, jeśli do tej pory żadne równanie nie umożliwiło połączenia się tych dwóch wszechświatów.

Z drugiej strony odczuwamy niepokojące analogie w przeżyciach wewnętrznych „świata duchowego” w oparciu o wyobraźnię. Częstym rezultatem tych obserwacji jest Sztuka. Wykonując niezbyt precyzyjne ruchy w powiązaniu z losowym przemieszczaniem się w przestrzeni, na pozornie przypadkowych trasach swych działań, Krzysztof Pruszkowski zrozumiał, że dostęp do tego, co uniwersalne i absolutne, może być w jego zasięgu, póki aparatem fotograficznym kieruje jego umysł.

Również my jesteśmy zaproszeni do przeżycia tego odkrycia dzięki trzydziestu dwóm obrazom. Każdy odnajdzie tu swoją linię i swój kierunek ruchu. Bo chodzi w nich właśnie o ruch. Ruch każdego człowieka na ziemi, ruchy lądów, oceanów, nieba, literatury, malarstwa, nauk, filozofii i całej reszty... Każde przemieszczanie się w przestrzeni ma swoje konsekwencje, każde zderzenie to powstanie niezliczonej liczby nowych gwiazd. Czas zatrzymuje się, powstaje nowy obraz, który porusza się i ożywa. Powstają nowe generacje zderzeń, nowe energie, które promieniują przesyłanym blaskiem w niekończącej się reakcji łańcuchowej światła. Jak nie dziwić się temu objawieniu, które nam ukazuje? Eksplodujące supernowe, nieznanne dotąd drogi mleczne, rozgwieżdżone noce, niezidentyfikowane nowe ufo, niesamowite twarze, dyfrakcja atomowa, komora pęcherzykowa, fuzje jądrowe. Od nieskończenia wielkiego do nieskończenia małego.

Krzysztof Pruszkowski uwolnił się dzięki Fotosyntezie z kajdan fotografii faktologicznej, polegającej na fotografowaniu świata realnego i dzieli się z nami dziś tym, co możemy nazwać „Fotofizją”.

Abstrakcja jest sprzeczna z naturą obrazu fotograficznego — jednak Pruszkowski doprowadził znane granice praktyki fotograficznej do niemal absolutnej abstrakcji.

Wyobraźnia zostaje całkowicie uwolniona od rzeczywistości.  
Możemy ruszyć w podróż.

THIERRY SAMUEL\*

Paryż, maj 2018

---

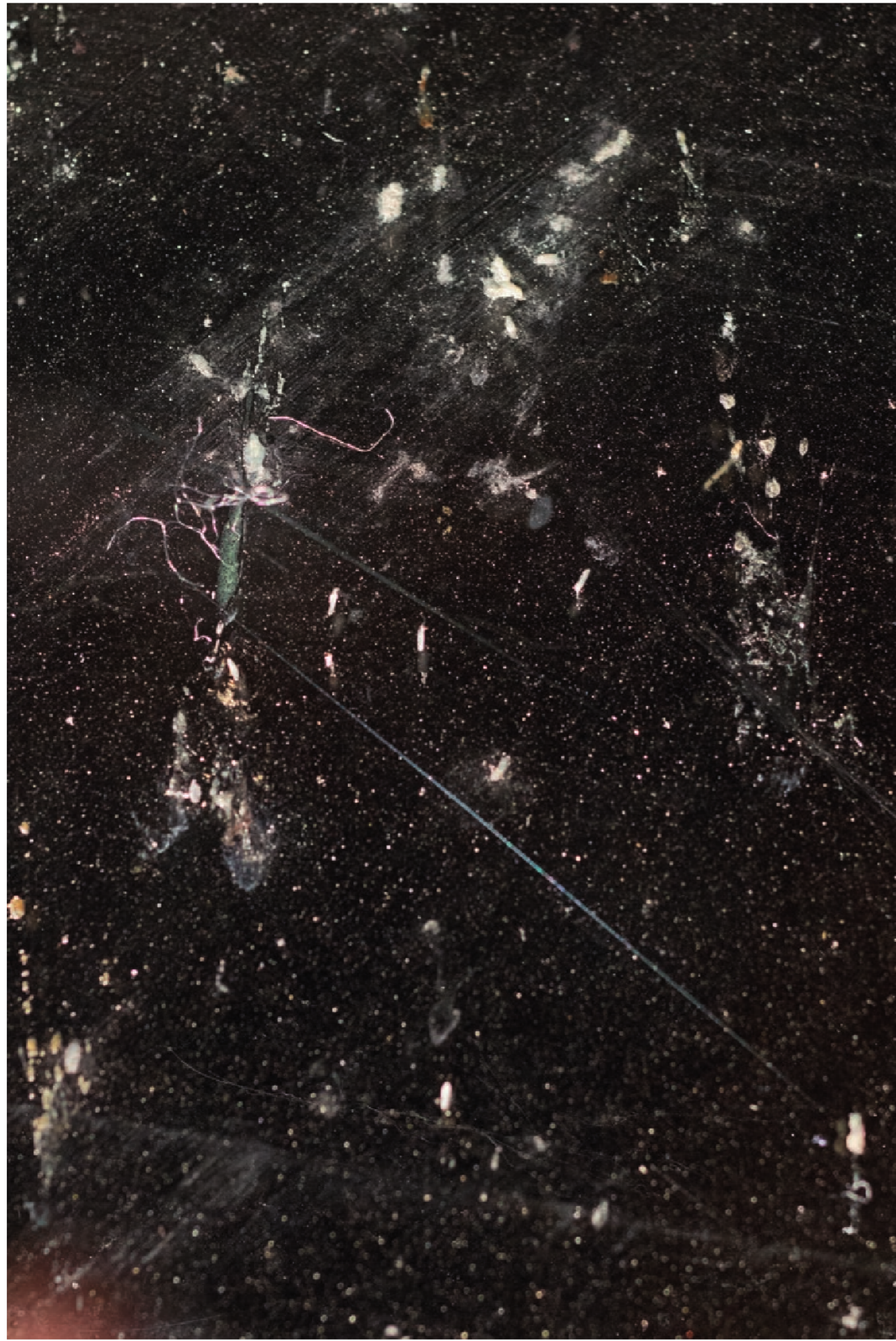
\* Thierry Samuel — fotograf, komentator sztuk wizualnych dla czasopisma „Zoom”.



KATASTROFA 1 ————— WARSZAWA 17:04:01



KATASTROFA 2 ————— PRUSZKÓW 17:42:02



KATASTROFA 29

PÉRONNE 15:36:29



KATASTROFA 30

COMPIÈGNE 16:02:30

KATASTROFY:

WARSZAWA-BERLIN-PARIS

Katastrofa 1	WARSZAWA	17:04:01
Katastrofa 2	PRUSZKÓW	17:42:02
Katastrofa 3	ŻYRARDÓW	18:16:03
Katastrofa 4	ŁÓDŹ	19:14:04
Katastrofa 5	ŁĘCZYCA	19:46:05
Katastrofa 6	BORUCICE	20:07:06
Katastrofa 7	KOŁO	20:24:07
Katastrofa 8	KONIN	20:56:08
Katastrofa 9	WRZEŚNIA	22:51:09
Katastrofa 10	POZNAŃ	23:35:10
Katastrofa 11	FRANKFURT (Oder)	01:47:11
Katastrofa 12	FÜRSTENVALDE	02:14:12
Katastrofa 13	BERLIN	02:46:13
Katastrofa 14	POTSDAM	03:01:14
Katastrofa 15	MAGDEBURG	04:04:15
Katastrofa 16	HELMSTEDT	05:36:16
Katastrofa 17	HANNOVER	06:24:17
Katastrofa 18	HAMM	08:47:18
Katastrofa 19	DORTMUND	09:35:19
Katastrofa 20	KÖLN	10:26:20
Katastrofa 21	AACHEN	11:17:21
Katastrofa 22	LIÈGE	11:46:22
Katastrofa 23	NAMUR	12:25:23
Katastrofa 24	WATERLOO	13:16:24
Katastrofa 25	MONS	13:44:25
Katastrofa 26	TOURNAI	14:14:26
Katastrofa 27	VALENCIENNES	14:35:27
Katastrofa 28	CAMBRAI	15:04:28
Katastrofa 29	PÉRONNE	15:36:29
Katastrofa 30	COMPIÈGNE	16:02:30
Katastrofa 31	SENLIS	16:24:31
Katastrofa 32	PARIS	17:04:32

